

Maciej FRANZ

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Król Jan Kazimierz Waza w *Ogniem i mieczem* – prawda czy obraz skrzywiony

Król Jan Kazimierz Waza, panujący na tronie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1648–1668, był postacią fascynującą, wielowątkową, uciekającą od łatwych i jednoznacznych ocen. Jego panowanie przypadło na czas szczególnie trudny, kryzysu państwa polsko-litewskiego. Klęski pod Żółtymi Wodami, Korsuniem i Piławcami przypadły na chwilę przed jego wyborem na tron, ale zdecydowanie zaważyły na całym jego panowaniu¹. Wojna na ziemiach ukraińskich, bunt kozacki, wtargnięcie Tatarów uniemożliwiły mu prowadzenie polityki takiej, jaką chciałby prowadzić. Stał się, zwłaszcza w pierwszych miesiącach swojego panowania, zakładnikiem wydarzeń, które z wielką siłą i dynamiką rozgrywały się na kresie jego państwa. Wojna na Ukrainie miała potrwać dłużej niż do roku 1651, który pozostaje rokiem granicznym dla pierwszej części Trylogii Henryka Sienkiewicza. To właśnie ta wojna miała też w znacznym stopniu wpłynąć na to wszystko, co nastąpiło w latach następnych.

Postać króla Jana Kazimierza Wazy nie jest postacią wiodącą w całej Trylogii Henryka Sienkiewicza. Można wręcz uznać, że jest to postać z drugiego, a nawet trzeciego planu tej powieści. Nie inaczej jest w jej pierwszej części, czyli *Ogniem i mieczem*². Po raz pierwszy pojawia się wręcz bezpostaciowo, trochę w tle, schowany za postacią z jednej strony księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, a z drugiej – swojego brata królewicza Karola Ferdynanda Wazy³. Dokonuje się

¹ Śmierć Władysława IV Wazy była sporym zaskoczeniem, i to pomimo wiedzy o tym, że król podupada na zdrowiu: „O Królu JeMci powiadają, że nad zwyczaj był zdrow w Wilnie...”, Wiadomości z Warszawy a 24 May, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Akc. 1949/440, Steinw. I F 37 / III/, k. 223.

² W toku prac nad tym szkicem Autor posiłkował się wydaniem powieści Henryka Sienkiewicza z 2000 roku: H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2000.

³ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, s. 229.

to w czasie rozmowy księcia z Janem Skrzetuskim, rozmowy trudnej, bo po uzyskaniu informacji, że książę nie otrzyma władzy regimentarskiej ani dowodzenia armią pozbawioną władzy hetmanów znajdujących się już w tym czasie w niewoli tatarskiej po klęsce pod Korsuniem. To w tej rozmowie padają słowa Jana Skrzetuskiego: „– Gdy Bóg da, królewicz Karol infułę na koronę zamieni, będzie wiedział, kogo wynieść, a kogo ukarać, wasza książęca mość zaś dość potężny jesteś, by o nikogo teraz nie dbać”⁴. Już tylko tym jednym zdaniem H. Sienkiewicz spozycjonował przyszłego króla Jana Kazimierza. To jego brat będzie lepszym przyszłym królem – wg słów i myśli Skrzetuskiego i księcia Jeremiego – tym, który sprawiedliwie rozsądzi spory w Ojczyźnie i który właściwym ludziom powierzy jej sprawy. To automatycznie ustawiało jego brata, przyszłego króla – Jana Kazimierza – w roli tego, któremu Bóg nie powinien państwa dać, który tymi dobrymi ludźmi się nie otoczy, sprawiedliwie nie nagrodzi. Co prawda, Jan Kazimierz jeszcze się na kartach powieści nie pojawił, lecz jego postać już przybrała ciemne kolory.

W powieści są jeszcze dwa momenty, gdy postać króla staje się ważna dla prowadzonej narracji, wyłania się z cienia, stając się istotną dla wydarzeń, dla trwającej wielkiej rozgrywki, na tle której bohaterowie kreślą swoje losy. Pierwszy to okoliczność elekcji królewskiej, która na chwilę wdziera się na karty powieści Henryka Sienkiewicza. Druga zaś to dramatyczne fragmenty oblężenia Zbaraża, a zwłaszcza misji Jana Skrzetuskiego, który przedzierając się z twierdzy, dociera do króla znajdującego się ze swoim dworem w Toporowie. Przy tej okazji pisarz kreśli także jego rys postaci, fizjonomii, czy też psychologicznego tła. Także niejednoznaczne. Obok widocznego dążenia do ukazania króla jako ostoi państwa, wskazuje na zmęczenie, pewną nieobecność, wręcz zapadnięcie się w sobie. Król dla Henryka Sienkiewicza to postać ważna, choć z tła wielkich bohaterów, bo to postać tego, który uosabia państwo. Jednak nie jest to postać wzorcową, ten idealny bohater godny naśladowania, wzorzec majestatu dla innych, jak skreślony został książę Jeremi Wiśniowiecki. Sienkiewicz pisał swoją powieść w dniach rozbiorów, gdy brak państwa był największą bolączką. Brak zgody narodowej, swary, intrygi, zdrada, a zarazem nadmierna ugodowość wobec wrogów państwa – pozostają głównymi grzechami, które gdzieś w domyśle odpowiadają za los Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W tym obrazie dobra i zła król nie jest dla Sienkiewicza złem, ale też nie jest dokładnie tam, gdzie powinien zawsze być.

Te wspomniane powyżej dwa momenty w *Ogniem i mieczem* są najważniejsze. To w nich postać Jana Kazimierza wdziera się do opowieści, zyskuje w niej właściwą pozycję. Co prawda, król pojawia się jeszcze w scenach związanych z bitwą pod Beresteczkiem, ale to jest już tylko epilog właściwej narracji, będący raczej historycznym zamknięciem dla losów postaci, które zawładnęły kartami *Ogniem i mieczem*.

⁴ Ibidem.

Wskazane wcześniej epizody ukazują króla w różnym świetle, nie czynią z niego postaci kryształowej, tak jednoznacznej jak Jan Skrzetuski, Michał Wołodyjowski, Longinus Podbiłęta, książę Jeremi Wiśniowiecki czy nawet Onufry Zagłoba. Dla Sienkiewicza król pozostał postacią nadmiernie ugodową i otoczoną złymi doradcami, niejako stojącymi po złej stronie, władcą, który nie dość wspiera tych, których wesprzeć należy, tych, którzy swoje życie poświęcili w obronie Ojczyzny – bezwarunkowo, nie oczekując żadnej za to nagrody. Można w tym miejscu postawić tezę, że takie widzenie króla zaważyło w jakimś stopniu na sposobie postrzegania Jana Kazimierza i ocenach, jakich się doczekał w historiografii, także i na tym, że obraz ten nie zawsze i w nie dość zdecydowany sposób bywał konfrontowany ze źródłami historycznymi. Można postawić ponadto tezę, że nawet jeśli Jan Kazimierz Waza w początkach swojego panowania był władcą szczęśliwie rządzącym, to znajdował się w cieniu innych postaci i niekoniecznie za te pierwsze lata jest dobrze oceniany.

Spoglądając na biografię monarchy, pióra Tadeusza Wasilewskiego, trudno odnaleźć w niej informację, jakoby Jan Kazimierz był gorzej przygotowany do swojej przyszłej roli, czy też mógł być postrzegany jako ten, który gorzej dobiebra doradców⁵. Można odnieść wrażenie, że znakomity polski historyk, znawca epoki, dostrzegał gwałtowność rozpadu narodu szlacheckiego, i to nie na dwa obozy polityczne, ale więcej, w efekcie choćby kandydatury siedmiogrodzkiej, czy też duńskiej, jednak nie przedstawiał postaci Jana Kazimierza jako gorszego kandydata do tronu, zwłaszcza wobec swojego brata. Co prawda, oparcie polityczne Jan Kazimierz zawdzięczał raczej wyborom brata i wspierającej go magnaterii niż własnym koncepcjom politycznym, w żadnym jednak stopniu nie koresponduje to z zawołaną opinią, która znalazła się w powieści H. Sienkiewicza.

W *Ogniem i mieczem* kwestia elekcji króla powraca kilka razy. Jan Kazimierz jest przedstawiany jako „słynny z męstwa i pan wcale wojenny”⁶, jednak związany z kanclerzem Jerzym Ossolińskim, czyli stronnictwem dążącym do „polityki układów z Kozakami i znacznych dla nich ustępstw”⁷. Kreowany był obraz Jana Kazimierza jako zagrożenie dla idei wojny z Kozakami, wojny uznanej za słuszną i konieczną. I tu znów odwołując się do biografii monarchy, pióra T. Wasilewskiego, można powiedzieć, że przyszły król nie mógł początkowo liczyć na wsparcie kanclerza, a wielu magnatów od początku zdecydowanie opowiedziało się po stronie jego brata, dobrze akceptowanego przez hierarchię kościoła katolickiego i sporą część narodu szlacheckiego, także ze względu na opowieści o jego majątku prywatnym⁸.

Sama elekcja w powieści nie jest wydarzeniem szczególnie mocno rozbudowanym, choć najważniejsze elementy sporu zostają zarysowane, także fakt, że

⁵ T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 56–59.

⁶ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, s. 329.

⁷ Ibidem.

⁸ T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, s. 59–61.

Jan Kazimierz nie dysponował w tym czasie takimi środkami, jak jego brat, choć jako starszy uważał, że posiada większe prawo do tego, by zasiąść na tronie. Jego wybór zaś powiązano z „głosem Chmielnickiego”, który miał wesprzeć właśnie tego kandydata. To zaś czyniło z niego znów postać z cieniem w powieści. Podobnie zresztą jak sformułowanie, że co prawda obiecał stronnikom brata, że będzie ich miłował i że duszę ma wspaniałą, ale ulegał kanclerzowi J. Ossolińskiemu i w efekcie tego podejmował za jego radą złe decyzje, jak choćby odmowę buławy dla księcia Jeremiego Wiśniowieckiego⁹. Ten cień, że król jest szlachetny, ale jednak zaufał złym ludziom, pozostaje obecny w dalszej części powieści, nawet gdy towarzyszymy świętu jego koronacji, a potem ustąpieniu Kozaków spod Zamościa na Ukrainę¹⁰.

Król Jan Kazimierz mocno wkracza na karty powieści ponownie przy okazji oblężenia Zbaraża. Tym razem jest ostatnią deską ratunku dla obrońców. Sam przedstawiony ponownie jako postać czysta, ale jednak znajdująca się w cieniu doradców, kunktatorów gotowych poświęcić Zbaraż, jego obrońców, księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, nie podejmując żadnych decyzji, czekając i odsuwając wszelkie decyzje na czas dalszy, realnie niemający kresu. Obok kanclerza Jerzego Ossolińskiego do roli szczególnie czarnego charakteru urasta tu późniejszy podkanclerzy koronny Hieronim Radziejowski. Jednak najgorszym wrogiem stają się niezdecydowanie i kunktatorstwo, które otaczają króla, wręcz panują wśród jego najbliższych doradców. Powieść nie zostawia czytelnikowi żadnych wątpliwości – obrońcy Zbaraża bronią się resztką sił, ponad siły, stają się hero-sami tamtych czasów, a w otoczeniu króla są tylko wątpliwości, strach przed Tatarami i brak odwagi, by ruszyć z wojskiem na pomoc obrońcom¹¹. Nawet przez chwilę uznając, że to jednak jest język poetyki, dopuszczalny dla powieści, to przecież ten obraz zaważył na świadomości pokoleń Polaków. Warto więc będzie choćby spróbować zderzyć ten obraz nie tylko z tym, co odnajdujemy w literaturze przedmiotu, ale zwłaszcza z tym, co przynoszą nam źródła i ich analiza.

Jan Kazimierz Waza nie jest postacią łatwą do oceny ani tym bardziej do analizy. W okresie jeszcze panowania swojego starszego przyrodniego brata Władysława IV Wazy dużo podróżował, ale też chyba początkowo cieszył się jego zaufaniem. Nie bez powodu reprezentował go w Wiedniu, przybywając po narzeczoną króla arcyksiężniczkę Cecylię Renatę. Oczywiście, ta współpraca miała miejsce do momentu wyjazdu królewicza z kraju w 1637 roku. Z biegiem bowiem lat pojawiało się coraz więcej niezrozumienia. Jednocześnie kolejne dziwne tytuły i godności, jak admirała floty hiszpańskiej czy też wicekróla Portugalii, wstąpienie do zakonu jezuitów, itd., nie czyniły z niego polityka przewidywalnego. Dla polskiej i litewskiej magnaterii i szlachty był nawet nie tyle nieznanym członkiem rodziny królewskiej, ile mało przewidywalnym. To zaś było

⁹ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, s. 339–340.

¹⁰ Ibidem, s. 357.

¹¹ Ibidem, s. 501–503.

poważnym problemem, podobnie jak i brak odpowiednich środków finansowych dla pozyskiwania stronników, kupowania poparcia czy choćby demonstrowania własnej potęgi, a tym samym budowania powagi w społeczeństwie szlacheckim. Jego powagi na pewno nie budował także fakt pojmania przez francuskich agentów i uwięzienia na polecenie kardynała A. de Richelieu. Francuski minister grał kartą uwięzionego polskiego księcia na tyle długo, że wielu polskich i litewskich magnatów zaczęło go postrzegać jako problem, a nie rozwiązanie problemów. W tym względzie śmierć brata, króla Władysława IV Wazy nie wiele zmieniła.

Pomimo wielu miesięcy spędzonych poza granicami kraju Jan Kazimierz nie miał aż tak wielu okazji do tego, by poznawać zachodnioeuropejską sztukę wojenną czy też system zarządzania państwem. Pomimo więc tego, że na pewno należał do tej części rodziny Wazów, która nie czuła się ograniczona tylko horyzontem Rzeczypospolitej, to jednak trudno było uznać, że posiadał duże i solidne doświadczenie, czy to w sprawach państwowych, czy to w sprawach wojсковych. To zaś miało znaczenie dla losów jego późniejszego panowania.

Jan Kazimierz Waza utrzymywał ożywione kontakty z przedstawicielami magnaterii litewskiej. Widać to, choćby przeglądając kolejne listy królewicza kierowane do najważniejszych litewskich urzędników. Obok zwyczajowych uprzejmości wskazują one na częste kontakty, także pewną zażyłość, wręcz postrzeganie w ich osobach doradców¹². Trudno jednoznacznie ocenić, czy to wskazuje na to, że był gorzej przygotowany do roli przyszłego króla lub też gorzej dobierał doradców. Opinia, jaka pojawia się w Trylogii, jest więc raczej przyjęciem pewnej koncepcji literackiej lub uznaniem argumentów, które powtarzane były przez środowiska przyszłemu królowi nieprzychylne. Nie widać, by choćby w maju–czerwcu 1648 roku wojewoda braclawski Adam Kisiel widział w Janie Kazimierzu jakieś rozwiązanie, czy też w ogóle namawiał do jakiś kompromisowych rozwiązań z Bohdanem Chmielnickim. W liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego Macieja Łubieńskiego, w momencie śmierci Władysława IV Wazy – osoby szczególnie ważnej – przedstawia nie tylko wodza kozackiego jako wroga państwa polsko-litewskiego, ale i bunt – jako skrajne zagrożenie¹³. Ewolucja poglądów i postaw miała potrwać i być raczej efektem rozgrywki politycznej wokół tronu, której elementem był Jan Kazimierz, w zdecydowanie większym stopniu, niż chciał to widzieć Henryk Sienkiewicz¹⁴.

¹² List Jana Kazimierza do Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego z Warszawy, dnia 30 Novembra 1637, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. 2239, k. 16; List Jana Kazimierza do Leona Kazimierza Sapiehy marszałka nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego z Warszawy, dnia 22 Aprilis 1641, ibidem, k. 18; List Jana Kazimierza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy z czerwca 1646, ibidem, k. 20.

¹³ Copia listu od Je Mci pana Woiewody Braclawskiego do Je Mci Xdza Arcibiskupa Gnieznieskiego z Husczy dnia 31 maja 1648, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. 2576, k. 105–107.

¹⁴ Zwłaszcza że Karol Ferdynand starał się pozyskiwać każde poparcie, mając w tym względzie duże możliwości finansowe, Copia listu Królewicza JeMci Carola Ferdinanda z Warszawy, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Akc. 1949/440, Steinw. I F /III/, k. 243.

Jednocześnie pozycja samego królewicza Jana Kazimierza jako kandydata do tronu nie zależała do końca od niego samego. Wspierające go stronnictwo powstawało w efekcie różnych procesów politycznych, które dokonywały się w drugiej połowie 1648 roku. Na pewno jego pozycję wzmocnił fakt klęski pod Piławcami, gdzie nie najlepiej zapisali się główni zwolennicy jego brata Karola Ferdynanda. Osłabienie ich pozycji przyczyniało się do wzmocnienia jego ewentualnych sojuszników. Piławce były jednak klęską dla narodu szlacheckiego trudną do zrozumienia i wskutek tego – do zaakceptowania. Widać to nie tylko w *Ogniem i mieczem*, ale także w wielu zachowanych źródłach, jak choćby *Pieśni żalósnej po rozproszeniu Wojska pod Piławcami będącego in Anno 1648 d. 12 Septembris*¹⁵, czy też *Żalobnym lamencie na rozproszenie Wojska pod Piławcami Anno 1648 D. 12. 7^{bri}*¹⁶. Słowami takimi, jak: „brzydką ucieczką co żywo uchodzą”¹⁷, określano jednak wodzów dotąd jednoznacznie wspierających Karola Ferdynanda. Ucieczka z pola walki nie przynosiła popularności, zwłaszcza że szlachta dość powszechnie powtarzała: „Lecz y ostatka nie myśleie bronić, Raczey pytaiąc, gdzieby się uchronić”¹⁸.

Jan Kazimierz nie mógł liczyć na silne wsparcie najwyższych hierarchów Kościoła katolickiego w Koronie, którzy dość jednoznacznie popierali jego brata. Co prawda, powieść nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jak wyglądał ten stosunek, ale wiadomo, że tym razem głos hierarchii kościelnej nie był jednobrzmiący, a stosunek szlachty – choćby do arcybiskupa gnieźnieńskiego – był mało entuzjastyczny. Kolejne wydawane przez prymasa jako interreksa uniwersały traktowano jako mało zdecydowane dążenie do zakończenia wojny¹⁹. Tym bardziej, że w początkowym okresie powstania przynosiły one tylko złe wieści i raczej nikogo, do niczego, nie mobilizowały²⁰. Dla szukającego poparcia Jana Kazimierza było to korzystne. Trylogia nie daje tu nam jednoznacznej podpowiedzi, jak jej Autor postrzegał te wydarzenia i jak oceniał w nich osobę przyszłego króla, to jednak brak w całym *Ogniem i mieczem* u boku króla wysokich przedstawicieli hierarchii kościelnej także jest dość wymowny.

Wydarzenia elekcji, opisane przez H. Sienkiewicza, nie są dla powieści szczególnie ważne. Jednak to, czy Jan Kazimierz, czy też Karol Ferdynand zostanie królem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie było bez znaczenia²¹. Jak

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Branickich z Sucheja, sygn. 155/181, k. 26–26v.

¹⁶ Ibidem, k. 27–27v.

¹⁷ Ibidem, k. 27.

¹⁸ Ibidem, k. 27v.

¹⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Dział kozacki, karton 42, nr 3, k. 4.

²⁰ Uniwersał od Xsiażęcia Je M. Arcybiskupa z Łowicza dnia 5 Junij 1648, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Akc. 1949/440, Steinw. I F 37 /III/, k. 229v.

²¹ Na pewno nie było to bez znaczenia dla samego Jana Kazimierza, co doskonale widać w jego liście skierowanym na sejmiki szlacheckie zwoływane przed sejmem elekcyjnym, zob.: Copia Listu od Króla JMci Szwedzkiego Jana Kazimierza Królewicza Polskiego na Seymiki przed Seymem Electionis, Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu, rkp. 3564, Kopiariusz listów, dia-

wskazuje wielu, jednym z ważniejszych wydarzeń, które zadecydowały o losach elekcji, a przypomnianym na kartach Trylogii, była deklaracja Bohdana Chmielnickiego wspierająca Jana Kazimierza w staraniach o tron, deklaracja, która nie była w żaden sposób oczekiwana przez przyszłego króla. Ta deklaracja wpisywała się w oceny dokonywane przez B. Chmielnickiego, który swojego największego wroga widział w osobie księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, przedstawiając go jako strasznego okrutnika, faktycznie winnego krwawej wojny²². Dla szlachty zatrzymanie nawały kozacko-tatarskiej było w tym czasie najważniejsze, więc wybór Jana Kazimierza stawał się naturalną decyzją²³. Tu literatura piękna idealnie spotyka się z obrazem wyłaniającym się z zachowanych źródeł. Jednocześnie jednak na ocenę postaci króla to nie wpływa, bo trochę wszystko to odbywało się poza nim. Jan Kazimierz oczywiście cieszył się z rezygnacji ze strony brata, zawartego ze wspierającymi go magnatami porozumienia i ostatecznie dość zgodnego wyboru, to jednak wsparcie ze strony Bohdana Chmielnickiego było dla niego raczej kłopotliwe.

Okres po koronacji był dla Jana Kazimierza bardzo trudny. Ilość spraw do załatwienia ogromna, a czas biegł jakby szybciej, zwłaszcza że już wczesną wiosną, bo w marcu, dochodziły jednoznaczne wieści o nieprzyjacielu, który ponownie stanowił zagrożenie dla państwa polsko-litewskiego²⁴.

Kwestia oblężenia Zbaraża, decyzji króla i jego najbliższych doradców już wielokrotnie były rozpatrywane z historiografii. Można więc dość jednoznacznie uznać, że faktycznie w otoczeniu króla w tym czasie szczególną rolę ogrywał kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński, mocno odpowiedzialny za rokowania pod Zborowem i ostateczne porozumienie króla Jana Kazimierza z chanem tatarskim Islamem Girejem III oraz wodzem kozackim Bohdanem Chmielnickim. Jednocześnie część źródeł wskazuje, że istotniejszą rolę niż późniejszy czarny charakter wojny ze Szwedami Hieronim Radziejowski odgrywał wtedy jednak

riuszy, akt publicznych i innych materiałów odnoszących się do spraw politycznych Polski z lat 1648–1674, k. 101–103. Z samej tytulatury widać, że kandydat do tronu polskiego podchodził do kwestii elekcji poważnie, tytułując się już dziedzicznym królem szwedzkim, a nie jedynie królewiczem na tymże tronie. Jego brat Karol Ferdynand w tym samym czasie zdecydowanie roszczeń do tytulatury króla szwedzkiego nie wysuwał, posługując się nadal godnością „królewicza”, patrz choćby: *Od Królewicza JMci Carola na też Seymiki przed Electia, Carol Ferdynand. Królewicz Polski, Szwedzki*, Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu, rkp. 3564, Kopia-riusz listów, diariuszy, akt publicznych i innych materiałów odnoszących się do spraw politycznych Polski z lat 1648–1674, k. 102–103.

²² Copia listu Chmielnickiego do Rzeczypospolitej z 15 listopada 1648 roku pod Zamościem, Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Branickich z Suchej, sygn. 155/181, k. 28–28v.

²³ Jednocześnie sam książę Jeremi Wiśniowiecki starał się przedstawiać te wydarzenia dużo spokojniej i racjonalniej, List księcia Jeremiego do Je Mci X Biskupa Żmudzkiego z Warszawy 28 Septembra 1648, Archiwum Główne Akt Dawnych, Dział kozacki, karton 42, nr 4, k. 5–6.

²⁴ Wspomina o tym wyraźnie Jan Białobłocki w liście do chorążego koronnego Aleksandra Koniępczńskiego: *Wielmożny Mści Panie Chorąży Koronny mi wielce Mściwy Panie*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Ordynacji Zamoyskich, sygn. 449, k. 14.

wojewoda braclawski Adam Kisiel²⁵. Dla H. Sienkiewicza postać A. Kisielego była raczej postacią tragiczną, rozerwaną pomiędzy odpowiedzialnością za Rzeczpospolitą a przywiązaniem do ruskiej religii. Nie wkomponowywał więc go w rolę złego doradcy króla. Pojawienie się zaś Radziejowskiego nie może dziwić. Ostatecznie król właśnie złym doradcą zawdzięczał błędy czy też narażanie „zbaraskich Hektorów”, którzy z takim poświęceniem swego życia bronili tej ostoji Rzeczypospolitej otoczonej morzem wrogów²⁶.

Trudno odnaleźć w powieści jednoznaczną ocenę stosunku króla do wojska koronnego, zwłaszcza po zakończeniu kampanii 1649 roku, jednak na pewno nie ma sygnału, by król nie doceniał jego roli i znaczenia dla swojego panowania. Dowodem na to, że król nie zapominał zadbać o zaspokojenie podstawowych potrzeb owego wojska, może być rozlokowanie go na hiberne²⁷. Król może nie był aż tak rycerskim i znakomitym wodzem, jak początkowo zarysował Henryk Sienkiewicz, ale na pewno był władcą rozsądnym i rozumiał, że wojsko to będzie mu potrzebne później. Z biegiem kolejnych miesięcy miał także zyskiwać szacunek u współczesnych. Odnosiło się to także do jego brata i niedawnego kontrkandydata do korony polskiej²⁸. Stosunki pomiędzy braćmi miały układać się poprawnie, a Karol Ferdynand nie próbował w kolejnych miesiącach w żaden sposób podważać pozycji króla. Co prawda, w Trylogii postać brata królewskiego pojawia się rzadko, pozostając dalekim tłem dla wydarzeń powieści, to jednak nie jest to perspektywa odległa od tej, jaka faktycznie miała miejsce po 1648 roku. Jan Kazimierz był bowiem w tych bardzo trudnych miesiącach królem, który wznosił się ponad swoje słabości. Tak w każdym razie zdecydowanie chciał go widzieć także Henryk Sienkiewicz, pisząc pierwszą część Trylogii. Zachowana zaś korespondencja pomiędzy braćmi z rodu Wazów pokazuje, że obaj potrafili szukać tego, co ich łączy, a nie generować kolejne osie konfliktów. Tych w ówczesnej Rzeczypospolitej nie brakowało.

Dla Henryka Sienkiewicza *Ogniem i mieczem* stało się punktem wyjścia do *Potopu*, powieści jeszcze bardziej skomplikowanej wewnętrznie. W niej król Jan Kazimierz pozostaje ostoją państwa, jego uosobieniem²⁹. Pisarz przesuwa postać monarchy ewidentnie do obozu dobra w opisywanym dramacie, dobiera mu lepszych doradców, jak choćby Stefana Czarnieckiego – jakby chciał przekonać czytelnika, że Jan Kazimierz dorastał do roli króla, władcy ojczyzny zagrożonej

²⁵ *Rozprawa pod Zborowem*, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 30, k. 378v.

²⁶ Każdy z uczestników obrony Zbaraża zyskiwał sobie szacunek i to dość powszechny, zob.: Ludwika Maria z Bożej Łaski królowa Polski [...] do Aleksandra Koniecpolskiego, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Ordynacji Zamoyskich, sygn. 449, k. 16.

²⁷ *Dispositio Wojska JeKrlMści Pana Naszego pro Hibernis A. 1649 d. Septembris*, Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 2247, k. 59–61.

²⁸ List Karola Ferdynanda do KJM Jana Kazimierza z 12 lipca 1652 roku, Biblioteka Narodowa, rkp. 3091, k. 40.

²⁹ W ten sam sposób postrzega go jeden ze znawców Trylogii, poznański historyk Marcelli Kosman, patrz: idem, *Ogniem i mieczem – prawda i legenda*, Poznań 1999, s. 177–179.

przez wrogów. Jednocześnie dorysowuje kolejne fragmenty już wcześniej sygnalizowanych postaci. Podział na dobrych i złych jest tu już zdecydowany.

Pierwszą powieść Trylogii często uważa się za najlepszą część dzieła Henryka Sienkiewicza, m.in. dlatego, że Autor nie tworzył postaci jednowymiarowych, a swoim bohaterom, nawet tym z drugiego planu narracji, dawał wiele odcieni. Przykładem jest choćby postać króla Jana Kazimierza Wazy. Sposób spojrzenia Henryka Sienkiewicza na króla czasów kryzysu państwa polsko-litewskiego nie odbiega od tego, jak postrzegają jego osobę historycy. Król nie jest postacią zawsze pozytywną, budzi wątpliwości i kontrowersje, zwłaszcza w odniesieniu do późniejszych lat panowania. Błędy popełnione w toku wojen z państwem moskiewskim, doprowadzenie do eskalacji kryzysu wewnętrznego Rzeczypospolitej, w tym zwłaszcza wybuchu rokoszu, na czele którego stanął Jerzy Lubomirski, utrudniają jednoznacznie pozytywną ocenę króla Jana Kazimierza. Jednak w pierwszych miesiącach po elekcji król skutecznie zdołał skupić wokół siebie naród szlachecki i doprowadzić do zakończenia początkowej fazy powstania Bohdana Chmielnickiego. To dla jego oceny – zawartej zarówno w Trylogii, jak i w późniejszej historiografii – ma ogromne znaczenie.

Można więc powrócić do myśli, że dopiero co wyniesiony na tron monarcha powoli, ale z sukcesem, dorastał do swojej roli w tych miesiącach. O ile dla pisarza taka koncepcja była zapewne naturalna, o tyle dla historyka już niekoniecznie i nie zawsze. Nie wchodząc w ocenę działań Jana Kazimierza w okresie wojny ze Szwecją czy też w czasie wojny domowej, trzeba zauważyć, że w pierwszym okresie powstania Bohdana Chmielnickiego, a więc w latach 1648–1651, był to monarcha, który zdał egzamin, utrzymując jedność państwa pomimo wojny, narastających kłopotów czy też postępującego rozpadu wewnętrznych struktur, także tych społecznych. To, co można mu zarzucić, wynika z faktu, iż nie zdołał zdusić buntu kozackiego do końca. Jednocześnie już na zawsze kwestią dyskusji pozostanie to, czy bunt w owym czasie państwo było w stanie zdusić.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Branickich z Sucheja, sygn. 155/181, k. 26–26v.
- Archiwum Główne Akt Dawnych, Dział kozacki, karton 42, nr 3, k. 4.
- Copia listu od Je Mci pana Woiewody Braclawskiego do Je Mci Xdza Arcibiskupa Gnieznieskiego z Husczy dnia 31 maja 1648, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. 2576, k. 105–107.
- Copia listu Królewicza JeMci Carola Ferdinanda z Warszawy, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Akc. 1949/440, Steinw. I F /III/, k. 243.
- Copia listu Chmielnickiego do Rzeczypospolitej z 15 listopada 1648 roku pod Zamościem, Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Branickich z Sucheja, sygn. 155/181, k. 28–28v.

- Dispositio Woyska JeKrlMści Pana Naszego pro Hibernis A. 1649 d. Septembris, Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 2247, k. 59–61.
- List Jana Kazimierza do Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego z Warszawy, dnia 30 Novembra 1637, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. 2239, k. 16.
- List Jana Kazimierza do Leona Kazimierza Sapiehy marszałka nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego z Warszawy, dnia 22 Aprilis 1641, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. 2239, k. 18.
- List Jana Kazimierza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy z czerwca 1646, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. 2239 k. 20.
- List Karola Ferdynanda do KJM Jana Kazimierza z 12 lipca 1652 roku, Biblioteka Narodowa, rkp. 3091, k. 40.
- List księcia Jeremiego do Je Mci X Biskupa Żmudzkiego z Warszawy 28 Septembra 1648, Archiwum Główne Akt Dawnych, Dział kozacki, katron 42, nr 4, k. 5–6.
- Ludwika Maria z Bożej Łaski królowa Polski [...] do Aleksandra Koniecpolskiego, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Ordynacji Zamoyskich, sygn. 449, k. 16.
- Rozprawa pod Zborowem*, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 30, k. 378v.
- Uniwersał od Xsiążęcia Je M. Arcybiskupa z Łowicza dnia 5 Junij 1648, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Akc. 1949/440, Steinw. I F 37 /III/, k. 229v.
- Wiadomości z Warszawy a 24 May, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Akc. 1949/440, Steinw. I F 37 /III/, k. 223.
- Wielmożny Mści Panie Chorąży Koronny mi wielce Mściwy Panie, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Ordynacji Zamoyskich, sygn. 449, k. 14.

Literatura

- Kosman M., *Ogniem i mieczem – prawda i legenda*, Poznań 1999.
- Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2000.
- Wasilewski T., *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984.

King John II Casimir Vasa in the novel *With Fire and Sword* – the truth or the forged image

Summary

The novel *With Fire and Sword* written by Henryk Sienkiewicz, is one of the most important books in the history of Polish literature. In the nineteenth century this book played a big role in the process of expressing Polish patriotism. Nowadays it is still an important source of knowledge about the past. We see all of the characters through Sienkiewicz's eyes. The image of Poland portrayed by the author is so deeply rooted that people often see it as true, when in fact the reality can be very different. Here we will take a look at the King John II Casimir Vasa and we will try to compare his image with a book of history.

Keywords: king John Casimir Vasa, Polish-Lithuanian Commonwealth, the novel *With Fire and Sword*.

Słowa kluczowe: król Jan Kazimierz Waza, Rzeczpospolita Obojga Narodów, powieść *Ogniem i mieczem*.